

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/86597,Krewki-przewodniczacy-katowickiego-Sondergerichtu.html>



Siedziba Gestapo w Katowicach. Budynek udekorowany z okazji pierwszej rocznicy wybuchu II wojny światowej. Widoczny napis: "Jeden naród, jedna Rzesza, jeden fuhrer", 1 września 1940 r. Fot. NAC

## ARTYKUŁ

# „Krewki” przewodniczący katowickiego Sondergerichtu

## OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KONRAD GRACZYK 29.09.2021

W latach 1939-1945 przewinęło się przez utworzone na ziemiach polskich niemieckie sądy wielu sędziów i prokuratorów. Wydawali oni różne wyroki w różnych sprawach. Z pewnością nie brakowało wśród nich polakożerców, jak

też osób, które bez specjalnego zaangażowania wykonywały swoje obowiązki.

W niniejszym tekście przyjrzymy się postaci – na pewno w skali Górnego Śląska – wyjątkowej. Chodzi o pierwszego przewodniczącego *Sondergericht Kattowitz* dr. Hugona Paula Seehafera.

## **Utworzenie Sondergerichtu**

Jeszcze gdy trwała wojna obronna 1939 r. i Wojsko Polskie walczyło z Wehrmachtem w centralnej Polsce, na Górnym Śląsku Niemcy utworzyli *Sondergericht Kattowitz*, czyli Sąd Specjalny w Katowicach. Był to niemiecki sąd karny, wzorowany na funkcjonujących w III Rzeszy od 1933 r. sądach specjalnych. Sądził jednoinstancyjnie, w składzie trzech sędziów zawodowych, w określonych sprawach, przeważnie ciężkich gatunkowo przestępstwach kryminalnych, gospodarczych i politycznych. Do utworzenia *Sondergerichtu* Niemcy przygotowywali się jeszcze przed atakiem na Polskę. Wyboru kadr dokonał Prezydent Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu baron Walther von Steinaecker. Członkowie pierwszego składu w większości pochodzili z Raciborza (dr Hugo Paul Seehafer, dr Heinz Roederer, Alfred Gotthard Herrmann), choć jeden z sędziów pełnił wcześniej służbę w Bytomiu (dr Martin Schmidt) i Zgorzelcu (baron Richard Tiesenhausen).

## **Sylwetka Seehafera**

Seehafer urodził się 12 maja 1896 r. w Poznańskim. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa zgłosił się na ochotnika do wojska, a za odwagę i odniesione na froncie rany otrzymał Krzyż Żelazny drugiej klasy. Nie wiemy, czy walczył z powstańcami wielkopolskimi. W późniejszym postępowaniu dyscyplinarnym twierdził, że jego rodzina ucierpiała od Polaków. W lutym 1920 r. został studentem prawa na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu, który ukończył w 1923 r. W tym roku zdał pierwszy prawniczy egzamin państwowy, trzy lata później obronił doktorat, a w 1927 r. zdał drugi prawniczy egzamin państwowy i objął stanowisko asesora sądowego. W marcu 1930 r. został sędzią w Gryfowie Śląskim. Szybko awansuje: już w maju 1930 r. zostaje mianowany radcą jeleniogórskiego sądu krajowego, a w 1934 r. jest nawet delegowany do Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu. Od maja 1934 r. orzeka w Sądzie Krajowym w Raciborzu na stanowisku dyrektora sądu krajowego. W NSDAP od kwietnia 1933 r.



**Gmach Sądu Okręgowego na rogu  
ul. Mikołowskiej i ul. Andrzeja w  
Katowicach w okresie  
międzywojennym. Fot. NAC**

Przełożeni uważali go za pilnego, skrupulatnego i dobrego pracownika. Do jego sposobu prowadzenia się nie mieli żadnych zarzutów, nie dostrzegali żadnych wad charakteru. W opinii z 1938 r. Prezydent Sądu Krajowego w Raciborzu zapisał, że nie ma żadnych zastrzeżeń co do postawy politycznej Seehafera.

### **Działalność na Górnym Śląsku**

Seehafer nie znał co prawda języka polskiego, ale pochodzenie z pogranicza niemiecko-polskiego, pełnienie służby sędziowskiej w Raciborzu oraz kwalifikacje zawodowe sprawiły, że był bardzo dobrym kandydatem do sądu tworzonego na ziemiach polskich. Jest wysoce prawdopodobne, że wskazanie swojej osoby na stanowisko przewodniczącego *Sondergericht Kattowitz* traktował jako wyraz zaufania przełożonych i nobilitację. Nowej pracy poświęcił się z dużym zaangażowaniem, rozumiejąc swój obowiązek analogicznie do służby wojskowej.

Jak czytamy w zaświadczeniu wystawionym przez Otto Fitznera, Szefa Zarządu Cywilnego w Katowicach od września do października 1939 r., Seehafer kierował pracami *Sondergerichtu* w szczególnie ciężkim okresie, gdy był on jedynym niewojskowym sądem karnym. Wówczas osądził „liczne czyny tzw. powstańców”, w których to sprawach stosując „sprawiedliwą surowość” wydał wyroki „bliskie narodowi”, które istotnie przyczyniły się do „oczyszczenia i uspokojenia”. W zaświadczeniu Fitzner wyraził pod adresem sędziego

Seehafera podziękowanie i uznanie.



**Gmach Sądu Apelacyjnego w  
Katowicach, 1927 r. Fot. NAC**

### **Sprawa dyscyplinarna**

Od 26 do 28 września 1940 r. przed *Sondergericht Kattowitz* odbywała się rozprawa przeciwko Erwinowi Krischowi i towarzyszom. Seehafer, tak jak zazwyczaj, przewodniczył. Sprawa była wieloosobowa – oskarżono w sumie szesnastu mężczyzn, przede wszystkim urzędników, sprzedawców i piekarzy. Najpoważniejsze zarzuty dotyczyły przestępstw przeciwko gospodarce wojennej w związku ze szkodnictwem narodowym i korupcji.

W toku przewodu sądowego, już pierwszego dnia rozprawy, doszło do incydentu. Występujący w sprawie adwokaci Haucke i Scheja złożyli wnioski merytoryczne, które Seehafer w sposób opryskliwy i gwałtowny, bez najmniejszego powodu, odrzucił. Później, podczas wywodu sądowego Hauckego przewodniczący Seehafer świadomie okazał mu lekceważenie, czytając gazetę. Adwokaci złożyli skargę, która zainicjowała postępowanie dyscyplinarne. Seehafer tłumaczył się, że gazety nie czytał, tylko pobieżnie przejrzał, jednak zeznania dwóch innych członków składu orzekającego – Herrmanna i Tiesenhausena – były dla niego niekorzystne. Sędziowie ci uważali czytanie gazety za świadomy przejaw lekceważenia obrońcy i jego wywodów. Odrzucenie złożonych wniosków przełożony ocenił jako

„najwyższym stopniu godne pożałowania zaprzeczenie zadaniu i znaczeniu obrońcy w dzisiejszym postępowaniu karnym”.

Przy okazji wyszły na jaw inne niepokojące zachowania przewodniczącego Sondergerichtu, w zakresie jego stosunku do podsądnych oraz młodszych kolegów po fachu. Okazało się, że Seehafer wielokrotnie okazywał „nieokiełznaną gwałtowność”, krzycząc na oskarżonych i zastraszając ich, nawet przed rozpoczęciem przesłuchania. W podobny sposób traktował świadków zeznających przed sądem, znieważając ich. Jednemu ze świadków groził łamaniem kołem i dostawaniem batów aż do utraty sił, jeżeli nie będzie mówić prawdy. Twierdził, że lepiej byłoby świadka powiesić lub bić luśnią w czerep. Oskarżonego skazanego pod swoim przewodnictwem na karę więzienia zachęcał do podjęcia ucieczki, gdyż wtedy można by było z nim postąpić „odpowiednio”.



**Gmach Sądu Okręgowego na rogu  
ul. Mikołowskiej i ul. Andrzeja w  
Katowicach w okresie  
międzywojennym. Fot. NAC**

Od kwietnia 1940 r. członkiem składu orzekającego Sondergerichtu był asesor sądowy Bernd Demmler, wówczas najmłodszy wiekiem i stażem. Podczas jednej z narad nad wyrokiem, gdy zarysowała się różnica zdań między członkami składu, Seehafer usiłował wpłynąć na Demmlera poprzez zastraszanie. Oświadczył młodszemu koledze, że powinien się pilnować, że jeśli nie zmieni punktu widzenia, to poniesie konsekwencje, że będzie przez niego oceniany pod kątem przydatności jako karnista. Seehafer bronił się twierdząc, że asesorowi udzielał jedynie życzliwych pouczeń. Jednak pozostali sędziowie zgodnie zeznali, że Demmler rzeczywiście był naciskany przez przewodniczącego.

Orzeczenie w sprawie dyscyplinarnej wydał Prezydent Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu w styczniu 1941 r., stosując nagane (drugi rodzaj kary według surowości, po ostrzeżeniu). Z uzasadnienia rozstrzygnięcia wynika, że uwzględniono pewne okoliczności łagodzące: rozdrażnienie spowodowane szczególnymi warunkami Sondergerichtu, chorobę własną oraz choroby w rodzinie. Wzięto również pod uwagę, że zachowanie sędziego wobec oskarżonych przeważnie polskiej narodowości było spowodowane doświadczeniami i przeżyciami własnymi i jego rodziny w byłej prowincji Poznań z Polakami. Ponieważ Seehafer nie odwołał się, należy sądzić, że był świadomy ciężaru własnych przewin, a wymiar kary uważał

raczej za łagodny.

## **Dalsze losy**

Przewodniczącym *Sondergericht Kattowitz* Seehafer był od 15 września 1939 r. do 30 listopada 1940 r. Choć formalnie ukarano go naganą, to w rzeczywistości jeszcze przed orzeczeniem kary dyscyplinarnej został odwołany z Katowic i powrócił do Raciborza, gdzie przewodniczył pracom izby karnej w sądzie krajowym. Zapiski w aktach personalnych z tego okresu świadczą, że jego ekscesywne zachowania powtarzały się. Ostatecznie w październiku 1942 r. Seehafer trafił do pracy w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, co – jak można przypuszczać – znacznie bardziej odpowiadała jego temperamentowi. Najprawdopodobniej nie przeżył wojny.

Tekst w poszerzonej wersji ukazał się w „CzasyPiśmie” nr 18/2020

**COFNIJ SIĘ**